

Wychodzi 2 razy w tygodniu
co Niedzieli i Czwartku.

Przedpłata wynosi tak w
miejscu z odniesieniem do
domu, jak z przesłanką pocztową
w Austrii:

rocznie . . . 8 zlr. — ct.
półrocznie . . . 4 " — "
kwartalnie . . . 2 " — "
miesięcznie . . . 20 " — "
numer pojedynczy . . . 8 "

Za granicą cena miejscowa
z doliczeniem odnośnego
portoryum.

GAZETA PODKARPACKA

Czasopismo polityczne i ekonomiczne.

Inseraty po 5 ct. od wiersza
drobnego dr.

Przedpłata i przyjmują adm. zety Podkarpacie: garmi J. Mill: Stanisławowie, Dygasińskiego i Agencya W. we Lwowie. 7 muje ogłosz. & Vogler i Wiednia.

Wniosek posła dra. Kamińskiego.

U schyłku już tegorocznej sesji sejmowej poseł dr. Kamiński wystąpił, jak to czytelnikom ze sprawozdań sejmowych wiadomo, z wnioskiem do ustawy regulującej stosunki narodowościowe w Galicyi, czyli t. z. „ugody“ Polaków z Rusinami. Chwila obecna nie wydaje nam się sposobną do dyskusowania tej sprawy, nie wchodzimy przeto na razie w merytoryczny jej rozbiór. Celem niniejszego artykułu naszego jest zaznaczenie smutnego objawu, jaki przy tej sposobności w całej pełni wystąpił. Mamy tu na myśli gwałtowne, namiętne uderzenie całej wolnej prasy polskiej na wniosek posła Kamińskiego. Jak gdyby najazd moskiewsko-tentoński spadł na Rzeczpospolitą, jakby zdrada Ojczyzny wychyliła ohydą głowę z ław poselskich, taki krzyk, jęk rozpaczony wydarł się z papierowych piersi pism nie tylko galicyjskich, ale nawet poznańskich. Poważni dziennikarze eicronowi, feljetonści, kronikarze, humoryści, korespondenci, wszyscy chórem krzyknęli; hajże na Sopcicę, — nie zastanawiając się chłodno, czy Sopcica rzeczywiście co zawiniła.

Naszem zdaniem poseł Kamiński wykonał tylko obowiązek obywatela i posła, który wymaga po każdym uczestniku publicznego życia, by to, co dla kraju pożytecznem uznaje, pod wspólną przynosi radę. Wszystkie niemal dzienniki, potępiające zbyt surowo krok dra. Kamińskiego, przyznały, że jedną z najboleśniejszych stron naszych stosunków jest owa waśń narodowościowa; że waśń ta, z jakichbądź nie pochodzących pobudek, jątrzy rany organizm narodowy i społeczny, że wreszcie, mówiąc słowami „Ojczyzny“, „istnieje zacna narodowość ruska, krew krwi naszej i kość kości naszej, której niewolno skazywać na zagładę, jak martwego czynnika, którą wprowadzać w organizację instytucji społecznych, w budowy polityczne, którym myśl polska przewodniczy, jest obowiązkiem naszym względem ludzkości, obowiązkiem względem nas samych. Jak nienawiść nie wystarcza na stworzenie żywotności narodowej, tak samo ekсклюzywizm — wyłączność zabija znowu narody.“

Jako główny zarzut przeciw wnioskowi „ugodowemu“ podnoszą absolutni jego przeciwnicy, że nie ma on obecnie racji bytu, ponieważ narodowość ruska, składająca się przeważnie, niemal wyłącznie z ludu wiejskiego i księży, w nieskończonej tylko mniejszości objawia opozycję przeciw stosunkom dzisiejszym, a mniejszość ta stanowi nie innego, jak tylko izolowaną przez ogół partję moskalofilów, bruźdzących zawsze przeciw wszystkiemu co polskie.

Lud wiejski, powiadają, nie wymaga i nie czuje potrzeby jakiejś regulacji stosunków narodowościowych, pozostałaby więc chyba umowa z moskalofilami, a z temi nie ma zgody. Wreszcie powiadają, że zgoda nastąpiła już przed wiekami w Horodle i Lublinie i nie ma potrzeby jej wznowiać.

Jak wspomnieliśmy, niechcemy w tym artykule rozbiierać zasadniczo kwestyi ruskiej, która zresztą dla nas nie jest wcale kwestyą; nadmienić wszakże musimy, że historyczne połączenie dwóch narodów w jedną całość nie wyklucza absolutnie możliwości późniejszej rosterki, która jednak jako sprawa domowa, niepotrzebuje w samej rzeczy nowych traktatów ugodnych; mimo to atoli, w drodze rozpoznania na zasadzie sprawiedliwości czyichbądź pretensyi, załatwioną być powinna. Do takiego załatwienia ktoś lepiej powołany być może, jak ustawodawca władza krajowa, którą jest sejm lwowski. Rosterka faktycznie istnieje, wniosek więc posła Kamińskiego i towarzyszy miał swoją rację bytu i niepowinien być traktowanym, jako rodzaj

występku przeciw sprawie narodowej. Cała przyczyna nieporozumienia leży według nas w tem, że bezpotrzebnie wmieszano tutaj wyraz „ugoda“; sejm bowiem, zdaniem naszym, nie ma potrzeby ani prawa godzić się z kimś, lecz samodzielnie, jako prawowita reprezentacja kraju wejść w rzecz i na podstawie sprawiedliwego zbadania dzisiejszych stosunków i potrzeb, na zasadzie praw przynależnych ludności ruskiej, a strzeżonych dziejowem godłem „równi z równymi, wolni z wolnymi,“ pod którym zawiązały się śluby lubelskie, tym potrzebom uczynić zadość. Krok taki sejm jest tem konieczniejszym, że rosterka nasza domowa daje nieprzyjaznym żywiołom broń do ręki, którą czasby już było z tych rąk wytrącić.

Powracając do wspomnianych na początku wycieczek dziennikarskich przeciw wnioskowi posła Kamińskiego, wyjaśnić chcemy, że nazwaliśmy je smutnym objawem dla tego, ponieważ w przekonaniu naszym widzimy w nich wstrętą a ubliżającą godności publicystyki polskiej charakter absolutyzmu który nie dopuszcza dyskusji nad niemiłą sobie sprawą, patrzy na rzeczy przez szkło egoizmu, i przesądza każdą sprawę z góry na własną korzyść. Taki kierunek zaprowadził prasę niemiecką na dzisiejsze służalcze jej stanowisko, u nas zaś kierunek ten, nie mogąc doprowadzić do zaparcia się na rzecz despotycznej przemocy, która tu nie istnieje, odprowadzić natomiast może do skażenia czystości opinii, do riskiej zawisłości od własnych błędów.

W niniejszym wypadku, dziennikarstwo nasze, protestując tak gwałtownie przeciw wnioskowi posła Kamińskiego, uprawnia nieznaną rzecz do przypuszczenia, jakobyśmy się lekali wejść w tak zwaną kwestyę ruską, by własnych nie zobaczyć grzechów. Czy to jest dobra służba sprawie narodowej, pozwalamy sobie wątpić. Jak daleko doprowadzić może taki niewczesny zapal, wskazuje ustęp z artykułu „Ojczyzny“, z tego samego artykułu z którego przytoczyliśmy już powyżej kilka zdań, a który w tych dwóch ustępach staje sam z sobą w rażącej sprzeczności. Jest to artykuł wstępny nr. 123, zdanie zaś o którym mówimy, brzmi jak następuje:

„Nie do nas należy roztrząsać zasługi i wady narodów, lub ich tytuły historyczne. Ze stanowiska polityki obchodzić nas mogą tylko żywe czynniki i ich stanowisko wśród spraw rozstrzygających się na scenie świata, które stanowią, że tak powiemy, dzień dzisiejszy ludzkości.“

Jakto! więc ta zasada wstrętą, której przeciw nam samym używają wrogowie nasi, zasada orzekająca z trójnoga krwawych bagnietów, że naród który raz upadł lub został pokonanym, nie powinien nawet marzyć o tem by ktoś jeszcze liczyć chciał zasługi jego lub tytuły historyczne, i na ich podstawie przyznawać mu prawo żywota, że pod prawem politycznym, nawet pod prawem bezwzględnie w danej chwili stać mogą i użytkować zeń te tylko żywe czynniki, które czynną grają rolę w sprawach rozstrzygających się dzisiaj, stanowiących ów dzisiejszy dzień świata, dzień który rozstrzyga zazwyczaj mieczem, — więc zasada ta miałaby stać się zasadą naszą?!

Życzymy sobie, byśmy znowu „złe rozumieli“ słowa „Ojczyzny“ jest to bowiem nader przykre, podobne zdanie spotkał w piśmie polskim, zdanie którego bezpiecznie użyćby mogła „Nordeutsche Allgemeine Zeitung“, polemizując przeciw historycznym prawom narodu polskiego.

Koło poselskie wybrało prowizoryczny na wschodnią Galicyę komitet przedwyborczy, który ma się zająć zainicjowaniem tworzenia komitetów okręgowych. Dopiero te komitety wysłać mają delegatów do utworzenia właściwego komite-

tu centralnego. Wybrani są: pp. Zucker, Grocholski, Balutowski, Młocki, Löwenstein, Torosiewicz, Skrzyński, Golejewski, Polanowski, Gross, Krzczunowicz.

Na zachodnią Galicyę skład jest ten sam co przeszłorocznego, z wyjątkiem iż w miejsce ś. p. Kirchmajera wazędt hr. Rej.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Ziemie polskie.

Dł. Polski donosi z Podlaskiego: „Zapewne przy chylne Moskwie dzienniki, lub przekupieni agenci, głoszą u Was, że prawosławie cały lud unicki dobrowolnie już przyjął i sprawa ta została ukończoną, a następnie i cisza między ludem przywrócona. Podajemy Wam przeto do wiadomości, że w parafiach: Rudno, Przegaliny, Pratulín i bardzo wielu innych w Radzyńskim, żaden jeszcze podpisu na prawosławie nie dał — wielu z nich wprawdzie siedzi w więzieniu — ale żaden dotąd nie podpisał — (zapewne *Słowo* powie, że oni w więzieniu dobrowolnie cierpią za świętą prawosławną wiarę, przez polskie intrygi. Pr. Red.) we wsi Czolomyje czterech dało podpisę. Nie ma tygodnia, jak ich, djaka i popa, chłopci spalili domy. Cisza wprawdzie teraz panuje, bo wojsko pościągano — ale dla czego? Oto sami Moskale mówią: Trzeba im pozwolić pobierać z pól i zapelniać stodoly, bo inaczej, cobyśmy z nich wzięli i cobyśmy jedli. A zatem upewniam was z góry, że w jesieni, owe nawracania na prawosławie znowu się zaczną, według rytuału i ceremonij mongolskich apostołów.“

Wioski bowiem, w których niedawno ewangelię prawo sławną opowiadano, wyglądają teraz z pewnością gorzej, niż kiedyś po najściu Tatarów. Opisu na to nie trzeba. Naprzykład wieś Dolhobrody, w której przez 6 tygodni stało cztery rotę piechoty (400 ludzi) i dwie setnie kozaków (200 ludzi), wygląda jakby ją jaka powietrzna trąba i morowa zarazą jednocześnie nawiedziły — bo mieszkania zupełnie poniszczono, a ludzie nie mając przytulku, porozchodzili się. Takich opisów mógłbym Wam przesłać wiele, lecz z pewnych powodów na ten raz zamileć muszę.“

Miarę rozjątrzenia umysłów ludności naszej w zaborze pruskim z powodu prześladowania kościoła, dają w pewnej mierze następujące doniesienia pism tamtejszych.

W Diecezji chełmińskiej w kilku miejscach i to w Gdańsku i pod Gdańskiem, mianowicie w Oliwie, Copotach i Sidlicach powstało ubiegłego tygodnia zaniepokojenie umysłów o dzieci szkolne, tak iż dużo osób, osobiście matki zebrały się przed domem szkolnym, aby wywołać zeń dzieci i ze sobą zabrać. Rozeszła się bowiem pogłoska, że dzieci mają zostać wywiezione do Moskwy. Dopiero pośrednictwem ks. proboszcza Borrasha udało się uspokoić wzburzone umysły. Mają te zajęcia wiele podobieństwa do tego, co się wydarzyło w Królewskiej Hucie, a pogłoska powstała zapewne ztąd, że zaciągano rysopisy dzieci szkolnych do rejestrów jakiejś tam komisji antropologicznej, która chce obrachować, ile dzieci ma jasne, czerwone włosy i t. p. W innym czasie taka sprawa nie wzbudziłaby żadnej obawy rodziców; dzisiaj zaś, gdzie toczy się „walka w imię kultury“, każda, choć najbezzmyslniejsza pogłoska znajduje wierzących w nią i niepokoi umysły prostego ludu.

Rozjątrzenie ludu z powodu rozbiegłych wieści o zabieraniu dzieci i nad Notecią panuje, czego dowodem następujące zajęcia:

Od kilku już tygodni dzieci szkolne w Pakooci niechętnie zaczęły uczęszczać do szkoły. Dowiedziawszy się nauczyciele tamtejsi o przyczynie nieregularnego uczęszczania do szkoły, kilkakrotnie przedstawiali dzieciom, aby się nie obawiały nieczego i rodzicom opowiedzieli, że im żadne niebezpieczeństwo nie zagraża. Po części też dzieci się uspokoiły więcej ich się do szkoły schodziło.

Okoliczności zrzuciły, że dnia 24 zm. przybył do Pakooci radca regencyjny pan Dürnbach celem wypośrodkowania, czy w zabudowaniu poklasztorne można wynaleźć lokal dla czwartej klasy elementarnej, zwiędził więc trzy istniejące dotąd klasy w towarzystwie zastępcy miejscowego burmistrza i komisarza obwodowego. Dzieci opowiedziały zapewne rodzicom o bytności jakiegoś obcego człowieka w szkole, a ztąd tem większe obawy pomieżyły ludem o ich do szkoły uczęszczające dzieci.

Dnia 25 maja pomiędzy godziną 10 a 11 przed południem z krzykiem i trzaskiem wpada kilka kobiet do zabudowania szkolnego wołając: „uciekajcie, bo was pobiorą,“ — a za nimi kilkaset ludu zaległo podwórze szkolne. Popłoch okropny powstał pomiędzy dziećmi, szczególnie młodszymi, tak iż okna uciekać zaczęły, niemając miejsca drzwiami wychodzić przed coraz więcej tłoczącym się ludem — a gdyby nie przytomność preperanda uczącego w 3ciej klasie, który okna otwarte pozamykał, nie byłoby się obyło bez połamania nóg i rąk, gdyż dzieci już do okien się brały, chcąc się tamtędy ratować a klasa ta jest na piętrze.

Austria.

O zaniechaniu podróży cesarza do Galicji piszą do Czasu:

Podróż N.Pana do Galicji i Bukowiny, która miała nastąpić w sierpniu, zaniechana zostanie w tym roku z pewnością. Tydzień oddzielający nas od chwili powrotu N.Pana wystarczył, by zmienić sytuację. Byłoby rzeczą daremną ugniać się za pobudkami zaniechania tej podróży, jak niemniej nie bardzo pocieszającą rzeczą, wywołać wspomnienia raz już w r. 1868 zawiedzionych nadziei kraju naszego. Jako powody zaniechania podróży, o której przyjsciu do skutku nikt nie wątpił, podają znużenie monarchy podróżą dalmacką, tudzież względ na budżet dworski i na wydatki, na jakie podróż ta naraziłaby dwie nie opływające w bogactwa prowincje, Galicja i Bukowinę. Jakkolwiek mogą być rzeczywiste pobudki zaniechania podróży, tyle zdaje się być pewnem, że urzeczywistnienie zamiaru monarszego, tj. odbycie podróży miałyby cechę wyłączenia krajową, państwową, wewnętrzną i to cechę podobną jak podróż dalmacka, gdy przeciwnie nieodbycie podróży nabiera o tyle znaczenia, o ile najrozmaitsze komentarze wywołać może i zapewne wywoła, choćby one były najmniej usprawiedliwionemi. Ze monarcha zamierzając odwiedzić dwie wschodnie prowincje, nie miał na oku żadnych celów, dotyczących polityki zagranicznej, zbyteczna zapewniać. Odezwały się atoli głosy z jednej strony, że w Galicji mogłoby przyjść do demonstracyi w duchu kościelnym to narodowym, z drugiej strony, że obchód stoletniej rocznicy wcielenia Bukowiny do Austrii drażnić może Rumunów zagranicznych.

Obecna sytuacja europejska — jak o tem świadczą zabiegi o pokojowe, to wojenne, — polega na przyjaźni trzech mocarstw ościennych i to na równowadze tej przyjaźni jednego między trzema mocarstwami. Wszelkie przechylenie się przyjaźni jednego z tych mocarstw na stronę i na korzyść drugiego z wyłączeniem trzeciego mocarstwa, źle naraziłoby także pokój europejski i interesa tego państwa, która obecnie najbardziej lęka się wojny. Czy wywołanie nadziei lubo złudnych i nieuprawnionych w Galicji nie wzbudziłyby obaw i nieufności jednego z trzech mocarstw i czy nie wzbudziłyby skutku powyżej wspomnianego? rozstrzygnąć nie śmiemy, ale może zasługuje na pełne uznanie owa wytrawność i przezorność polityczna, która nawet tam gdzie żadnego nie było istotnego zamiaru — każe unikać najłżejszego choćby pozoru, zdolnego jeśli nie zakłócić to zamącić stosunek monarchii do ościennego mocarstwa, którego przyjaźni jest tem cenniejszą, o ile jest najlepszą rękojmią przyjaźni drugiego mocarstwa tudzież bezpieczeństwa pokoju europejskiego. Ręczyć nie możemy, czy kombinacja nasza jest uzasadnioną, i czy ona wystarczy dla wyjaśnienia powodów zaniechania podróży w oczach tych czytelników coby niechcieli zadowolić się temi pobudkami, które wszędzie wyczytać można tj. znużeniem i obciążeniem listy cywilnej. Cokolwiek bądź, nadmieniam nie potrzeba, że zaniechanie podróży nie wpłynie wcale na serdeczny stosunek między monarchą a krajem naszym. Dla korony nie zaszedł żaden powód zmiany sympatyj dla krajów, które miał zamiar odwiedzić a Galicja nie porzuci nadziei, że prędzej czy później to nastąpi, co już po dwakroć zaniechaniem zostało.

Pesti Naplo donosi, że według postanowienia królewskiego nowy sejm węgierski ma być na 28 sierpnia zwołanym. Ruch wyborczy wre już w całych Węgrzech. Deak miał oświadczyć, że mandatu nie przyjmie, gdyż z anadto jest osłabionym aby mógł go spełniać, a posłem tytularnym być nie myśli. Na swoje miejsce ma Deak polecać Tiszę. Wyborcy jednak jednego okręgu peszteńskiego, zapewne jak dawniej, wybiorą Deaka mimo jego oporu.

Niemcy.

Pokątna wśród ciemnego tłumu działalność agentów kanclerza niemieckiego, wcale nie tamuje działalności samego p. Bismarka na dworze. Król szwedzki jest dziś w Berlinie przedmiotem szczególnych zabiegów. Witają go, noszą na rękach wyprawiają owacje i każą gawiedzi berlińskiej zyskiwać jego sympatyę. Z europejskich monarchów nie byli dotychczas w Berlinie z wizytą, tylko królowie belgijski i szwedzki. Zanim będzie zwabiony Leopold II. używają w kraju jego taktyki ścielącej drogi Niemcom do Antwerpii.

Przeciw Anglii, która gotowa w interesach neutralności belgijskiej poświęcić część floty własnej — stawiają teraz Niemcy króla szwedzkiego który przed przyjazdem do Berlina przemawiał już w Kopenhadze w duchu unii kalmarskiej. Jeśli tak przemowa król szwedzki spowoduje kiedyś zamknięcie Zunda dla Anglików, to już król Christian nie będzie potrzebował oobiście fsatygować się do Berlina. Nie są to nasze

kombinacje bo przed dwoma dniami organ Bismarka wołał, że król szwedzki, jako gość jadący z Kopenhagi swym przyjazdem do Berlina zmanifestował przystąpienie do przymierza trzech cesarzy.

Belgia.

Tak spokojny do niedawna kraj, jak Belgia, staje się widownią zamieszek i zaburzeń religijnych, i kiedy? Właśnie w chwili, gdy wydana w Niemczech walka kościołowi wyczerpuje środki kodeksowe rządu a podnosi na siłach katolików, którzy jeszcze nie przebrali miarki cierpliwości. W zaburzeniach belgijskich rychło dopatrzmy ręki bismarkowskiej. Kanclerz niemiecki widzi się osamotnionym w swojej ojczyźnie i przekonywać się zaczyna, iż walka, podjęta tylko w Niemczech, nie wystarcza jego planom, potrzeba znaleźć dla niej pole i gdzieindziej Jeszcze do niedawna trwał spokój w Belgii. Przerwały go najpierw dzienniki godzinowego funduszu, krzyżując iż są rozruchy; w ślad za tem zręczni agenci w rzeczy samej wywołują tu i owdzie zamieszki. Jeśli rostronny rząd belgijski spieszenie i energicznie nie przytłumi tych skier, to kto wie jaki pożar powstanie!

Hiszpania.

Podług ostatnich wiadomości z Barcelony, karliści zostali pobici przed Balanguaz. Kilku przewodców zginęło w boju. W Bitwie pod Alcovą generał karlistowski Dorregaray został raniony i ocalił się ucieczką, poniosłszy znaczne straty. Z Madrytu dzenniki zapewniają, że uwięziono jenerałów Socias i Patino, obwinionych o spisek republikański.

Sajm krajowy we Lwowie.

Posiedzenie XXVI. d. 25 Maja (Dokończenie). Przerwaliśmy sprawozdanie z dyskusji nad ustawą o zniesieniu prawa propinacji po §. 23., który pozostawia teraz niżej właścicielom prawo zakładania gorzelnii i browarów bez opłaty, na innych zaś przemysłowców nakłada 2000 zfr. od jednej gorzelnii.

Przeciw temu ustępowi występował p. komisarz rządowy. P. Antoniewicz za p. komisarzem rządowym stawia formalny wniosek wykreślenia tego ustępu.

P. Grocholski, Cywiński i Wężyk bronią konieczności zstania właścicielom tabularnym tego prawa bezpłatności za stawianie browarów i gorzelnii — choćby już ze względu na potrzeby gospodarze. Wężyk postawił na wypadek wykreślenia tego ustępu poprawkę ewentualną, aby w ogóle opłaty od gorzelnii z 2,000 zfr. zmniejszyć na 200 zfr.

P. Krzeczunowicz przeciwko zdaniu komisarza rządowego utrzymuje, że ustęp wzmiankowany nie narusza w niczem zniesionej wyłączności prawa wyrobu trunków. Ustęp został przyjęty, i to zapewne zakwestyonuje sankcyę całej ustawy.

Przy §. 24 wykazuje p. Gross, jak ważną jest rzeczą, żeby zarząd funduszu indemnizacyjnego, tudzież lokacya jego były dobre. Może nastać kiedyś Wydział krajowy taki, który zwinicie zasady dobrej lokacyi kapitałów. Stawia poprawkę, aby do współdziałania w zarządzie funduszem indemnizacyjnym obok Wydziału krajowego powołany był komitet 5 mężów z grona uprawnionych, powołany przez Wydział krajowy. Stosunek zaś tego komitetu do Wydziału krajowego określić miała instrukcyja przez Sejm uchwalona.

P. Golejewski robi uwagę, że poprawka Grossa zupełnie niepraktyczna, bo jeżeli wydział będzie zły i nie zasługujący na zaufanie, to do udziału w zarządzie dobierze sobie komitetowych analogicznej wartości, a więc cała przezorność na nic się nie przyda. p. Pietruski argumentuje tak samo z dodatkiem, że poprawka Grossa sprzeciwiałaby się statutowi krajowemu. Krzeczunowicz nadmienia, że dobrą lokacyą kapitału indemnizacyjnego zapewnia już §. w brzmieniu projektu bo zastrzega lokacyę pupilarną. Przy głosowaniu przyjęto §. 24. bez zmian.

P. Gross wniósł dalej wykreślenie całego §. 30., jako traktującego o wypadkach niemożliwych; P. Gniewosz zażądał wykreślenia tylko ostatniego ustępu; Wodzicki przychylił się do obu wniosków, i donagali się oddzielnego głosowania ustępami. W głosowaniu upadł ostatni ustęp i uchwalony §. 30. opiewa.

Gdyby, po pierwszym rozdzieleniu funduszu propinacyjnego między uprawnionych, (§. 25.) wpłynęły do tego funduszu dochody przez ściąganie opłat zaległych, lub z innych powodów okazała się w tym funduszu nadwyżka, wynosząca przynajmniej pięć procent od ogólnej sumy obliczonego według tej ustawy czystego dochodu z prawa propinacji w całym kraju, należy postąpić z rozdzieleniem i wypłatą tej nadwyżki według postanowień §§. 25 do 29.

Nadwyżka mniejsza przypadnie funduszowi krajowemu. §§. 31. — 37. przyjęto en bloc.

Przy §. 38. stawia wniosek Męciński, aby go wraz z następnym §. zwrócić do komisji do gruntowniejszego obróbenia, albowiem nie zawierają wyraźnych postanowień co do zniesienia prawa propinacji w miastach, mających bądź wspólne bądź wyłączone prawo propinacyjne. Mówca przytacza przykład miasta Tarnowa, gdzie dochody propinacyjne po połowie idą na skarb ks. Sanguszki, jako cena kupna, zawartego z nim przez miasto w r. 1845, z kąd mógłby wyniknąć „ładny“ proces.

Pp. Wajgart i Tetmajer popierają propozycję p. Męcińskiego, a ewentualnie stawiają poprawki.

p. Rutowski zaspokaja Męcińskiego co do losu m. Tarnowa procesu nie będzie żadnego, bo miasto Tarnów jest wyłącznym właścicielem całego prawa propinacji, a co za to płaci ks. Sanguszce, to zupełnie nie tyczy się uchwalanej właśnie ustawy. Paragraf 38, pozostawiono w zawieszeniu.

Do §. 39. p. Fruchtman, zaniepokojony o przyszłość miast, których prawo propinacji stanowi znaczną a nawet wyłączną część majątku, stawia poprawkę, która więcej niż projekt komisji gwarantowałaby własność miast; §. 39, podług projektu komisji brzmi jak następuje:

W miastach, posiadających w całości prawo propinacji w obrębie miejskim, prawo to ma być osobnemi ustawami

krajowemi, w ciągu peryodu w §. 3 oznaczonego, za wynagrodzeniem zniesione.

W tych miastach zastosowane będą postanowienia, zawarte w §§. 2, 19. do 23., 31. do 35; wszystkie zaś inne postanowienia tej ustawy nie stosują się do nich.

Opłaty i grzywny, według postanowień §§. 19 do 23 32. i 33. w obrębie każdego z tych miast pobrane, będą stanowić osobny fundusz wynagrodzenia propinacyjnego dla tego miasta, z którego wpłyną

Wydział krajowy zarządza temi funduszami i lokuje takowe według postanowień, zawartych w ostatnim ustępie § 24

Jeżeli w którym z tych miast zniesienie prawa propinacji nie nastąpi z mocy osobnej ustawy, w ciągu peryodu w §. 3. oznaczonego, propinacyjne prawo wyszynku ustanie z wpływem tegoż peryodu, a fundusz wynagrodzenia propinacyjnego, dla tego miasta według niniejszej ustawy zebrany, oddany mu będzie jako majątek zakładowy, z zastrzeżeniem rzeczowych praw osób trzecich.

Komisarz rządowy nadmienia, że obawy dr. Fruchtmana są płonne, albowiem według wyraźnego życzenia rządu, prawo propinacji musi być wszędzie zniesione w przeciągu 26 lat, a zatem miasta musza sejmowi same przedłożyć dotyczące projekta, sejm musi je uchwalić, i ustawy takie musza orzynać sankcyę.

Fruchtmana poprawkę popiera hr. Badeni Władysław, P. Czerkawski Euzebiusz nie widzi nic sprzecznego pomiędzy poprawką p. Fruchtmana a uwagami komisarzy rządowego. Dla nas posłów z miast — powiada — jest bardzo ważną rzeczą, aby ta poprawka mogła być przyjęta, bo są tu zbyt wielkie interesa w grze. Od siebie dodaje p. Czerkawski poprawkę: „Opłaty pobierane dotychczas przez miasto od wyrobu i wyszynku napojów propinacyjnych, pozostają niniejszą ustawą nietknięte.“ Miastom bardzo na tem zależy, aby to wyraźnie było zastrzeżone, bo budzą się pod tym względem obawy.

Komisarz rządowy co do tej ostatniej poprawki nadmienia, że rzeczy takie nie podlegają żadnej wątpliwości, i nie potrzebują być przez nową ustawę korroborowane, bo już są zapewnione ustawą gminną.

P. Skwarczyński popiera wniosek, aby oba §. wraz z poprawkami odesłał do komisji, P. Chrzanowski uzasadnia stosowność poprawki Fruchtmana.

Komisarz rządowy po raz trzeci nadmienia, że §. 39. powinien wyraźnie zawierać postanowienie, że i w miastach prawo propinacji musi być po 26 latach zniesione.

P. Zyblikiewicz popiera Fruchtmana poprawkę, bo nie jest ona zbyt zbyteczną a miasta pragną jasności w swych stosunkach.

P. Kamiński zwraca uwagę Izby na to, że i poprawka Czerkawskiego nie jest zbyt zbyteczna, bo klauzula podobna znajdowała się w dawniejszych projektach a nawet w projekcie rządowym aby nie było żadnej wątpliwości.

Ponieważ Krzeczunowicz zgodził się na odesłanie do komisji wszystkich poprawek, przeto i Izba przestała na to uchwalenie tedy §§ 38 i 39 pozostawiono w zawieszeniu.

Przy § 40 który opiewa:

Władze rządowe w Królestwie Galicji i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, winne udzielać wszelkiej pomocy do przeprowadzenia postanowień tej ustawy.

P. Wężyk nastaje na usunięcie oszustw, zachodzących przy szybkowaniu tak zwanych trunków słodzonych, które najczęściej nie są niczem innym, jak tylko zafarbowaną prostą gorzałką i stawia poprawkę, aby władze cesarskie i autonomiczne tudzież żandarmerya czuwały nad tem.

P. Grocholski zapytuje sprawozdawcę, dlaczego z projektu usunięty został ustęp, zawarty w dawniejszych projektach, a warujący wyraźnie że konsensa na wyszynk słodzonych napojów mają być wydawane tylko po ściślem zbadaniu miejscowej potrzeby i zapytaniu się właścicieli propinacji?

Komisarz rządowy uważa poprawkę p. Wężyka za zupełnie zbyteczną a ponieważ nawet niewykonalną bo żadarmi musieliby chyba być chemikami, lub mieć chemików dodanych przy patrolowaniu.

Sprawozdawca odpowiada nasamprzód p. Grocholskiemu, że komisarz rządowy oświadczył komisji, iż chociaż rząd tak zwane napoje słodzone nie uważał za przedmiot wyłączonego prawa propinacji, mimo to jednak ostrożnie postępuje sobie z wydawaniem konsensów na wyszynk takowych trunków i tylko tam, gdzie tego zachodzi potrzeba; p. komisarz rządowy oświadczył dalej, że tak samo postępować będzie na przyszłość. Po takim zapewnieniu uważała komisya za stosowne nie umieszczać w projekcie wzmiankowanych zastrzeżeń.

Komisarz rządowy. Rząd od r. 1866, mając sobie przez sejm zwróconą uwagę na nadużycie z wyszynkiem tak zwanych słodzonych napojów, przedsięwziął sobie wydawanie konsensów na to ograniczyć li na niezbędną potrzebę i położył za warunek wystuchania zdania właściciela propinacji. Urzędy podwładne trzymają się tego ściśle, a rząd obowiązki swoje pod tym względem spełnia należycie i spełniać nieprze stanie Mogę o tem W. Sejm zapewnić nietylko w imieniu rządu krajowego ale i centralnego.

P. Grocholski. Interpelacyę moją wywołałem pożąlane oświadczenie rządu, i dlatego zaniechuję postawienia z dawniejszych projektów, ale proszę, aby oświadczenie dzisiejsze komisarza rządowego było zapisane w protokóle Izby, a nie tylko w stenogramach.

Poprawkę p. Wężyka odrzucono, i przyjęto resztę paragrafów ustawy propinacyjnej bez rozpraw. Koniec posiedzenia o godz. 9 wieczorem.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Towarzystwa zaliczkowe a gospodarstwo wiejskie.

(Dokończenie.)

Rolnicze stowarzyszenia zarobkowe w liczbie 10 utworzyli Związek rolniczych stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych dla Prus wschodnich i zachodnich (*Verband landwirthschaftlicher Magazin-und Wirtschaftsgenossenschaften in Ost-und Westpreussen*):

Celem Związku jest, stowarzyszeniom do Związku należącym ułatwić prowadzenie swych spraw zapomocą wymia-

ly doświadczeń, wskazywać źródła, z których towary pociągają i t. p. inicjować zawiązywanie nowych stowarzyszeń, a pomocą wkładek asocjowanych stowarzyszeń uzyskać środki dla specjalnego kształcenia ludzi. I tak ostatnie zebranie **Związku** uchwaliło 1/3 część swoich dochodów t. j. około 100 talarów przeznaczyć jako subwencję dla naszego towarzystwa w celu wykształcenia dobrego mleczarza. Związek jest za młodym, aby co więcej można już powiedzieć o jego działalności, z szybkim powiększeniem się jednak liczby stowarzyszeń do niego należących będzie on w stanie niezawodnie wykazać pozytywne rezultaty działalności.

Zasada asocjacji najwyższej jest doniosłości dla gospodarstwa wiejskiego, i tu znakomite usługi na polu przemysłu mlecznego wyjątkowo. Z pośród stowarzyszeń przytoczonych, magazynowe stowarzyszenia dla mleka mają na celu sprzedaż mleka członków w mieście. Ponieważ członkowie tych stowarzyszeń już przedtem swe mleko do miasta odstawiali, a przez stowarzyszenia lepszy zbyć uzyskać usiłują, przeto stowarzyszenia te nie wywrą szczególnego wpływu na powiększenie chowu cydła rogatego — mogą one jednak nabrać nadzwyczaj wielkiej wagi dla okolic, których położenie wykluczało zupełnie przemysł mleczny.

Po otwarciu kolei żelaznych Toruń Wystruć i Tylża Klajpeda w okręgu naszym mało będzie zakątków, których położenie byłoby na przeszkodzie wysyłania masła i sera do głównych miejsc handlowych. Dobre masło stolowe jest zawsze artykułem łatwym do zbycia, a konsumpcja sera postępuje na równi z jego fabrykacją; skonstatować mianowicie wypada, że konsumpcja taniego sera także i w naszej prowincji się wzmacnia.

Jeżeli pomimo to nie pomnaża się liczba folwarków w tej mierze, jak na to pozwalają szczególnie dla tej gałęzi gospodarstwa pomyślnie stosunki, sądzimy, zadaniem być powinno prac kooperacyjnych, brakowi zaradzić.

Urządzenie folwarku (**Meierci**) dla jednostki jast kosztownym przedsiębiorstwem, które o tyle przewyższa jej siły, o ile nie zawsze jest możliwym, z własnej krowiarni tyle dostarczyć mleka, na ileby folwark stać było — a w tem właśnie leży powód niedostatecznych dochodów niejednego folwarku bardzo dobrze urządzonego. Niepotrzeba dowodzić, że w stowarzyszeniu każdy członek to źle zmniejsza.

Oprócz tego jak trudno lub często niemożliwym jest jednostce uzyskać kredyt, aby zakład należycie rozwijać, to przeciwnie stowarzyszenie zorganizowane na podstawie solidarnej poręki z łatwością otrzyma potrzebne mu kapitały; każde stowarzyszenie zaliczkowe chętne poda mu potrzebne środki. Urządzenie stowarzyszenia dla sprzedaży mleka przy zbyciu dziennym 500 litr mleka już się opłaca, a wszak wielką jest liczba folwarków, które mniej dostarczają. Maximum nie da się tu ustanowić, gdyż z ilością mleka dostarczonego musi wzrastać czysty dochód stowarzyszenia. Jeśli jednak przyjmemy, że pożądanym jest w naszych stosunkach, aby produkcja dzienna wzrosła do 100 — 200 litrów, to sądzimy, że w okręgu jedno do półtora milowym ilość taką łatwo wyprodukować, gdy w lepiej położonych okolicach z mniejszych obszarów więcej jeszcze daloby się uzyskać. Wskażemy tylko na Amerykę, Szwajcaryę i Szwecję, aby dowiedzieć, jak niezmiernie zwraża produkcja mleka, jeśli dla tegoż jest zapewniony zbyć odpowiedni.

Powinniśmy nad tem pomyśleć, by wysłać tamże ludzi dla nauki. Brak dobrych sił stanowi u nas największą trudność, stojącą na przeszkodzie do rozwoju przemysłu mleczarskiego. Niepowinno to jednak odstraszać od zawiązywania stowarzyszeń mleczarskich, gdzie na to pozwalają stosunki. Na wsi zawsze jeszcze łatwiej aniżeli w mieście dostać odpowiednich ludzi. Miejskie stowarzyszenia więcej mają do zwalczania trudności, gdyż ilość niesprzedanego mleka nieustannie się zmienia, a mleko mające być sprzedane, czy to jako świeże czy też zbrane, wymaga nieustannej pracy i trudu. Dla tego też fabrykacja na wsi daleko musi być tańsza, a rezultat fabrykacji z tegoż samego mleka nierównie lepszy. W ogóle zaś istniejące stowarzyszenia po miastach mogą tylko warunkowo dla stowarzyszeń przerabiających produkt służyć za wzór pod względem urządzenia i kosztów.

(Blätter für Genossenschaftswesen).

— Rada zawiadowcza stanisławowskaiego banku zaliczkowego powzięła na wniosek dyrekcji następujące uchwały:

- a) Od pożyczek na weksle i akta notaryalne, oraz od zastawów papierów wartościowych, ma być pobierany procent po 10 od sta od 1. Lipca 1875 r. począwszy, zaś od pożyczek na zastawy ruchome (fanty) na i na dal pozostać dawniejsza stopa procentowa, po 12 od sta. b) Wnieść podanie do c. k. namiestnictwa o pozwolenie dla banku zaliczkowego do pożyczania na fanty.

— Stan wkładek Kasy oszczędności w Stanisławowie z dniem 30 kwietnia 1875 u1702 Stron wynosił	Zlr: 632.434. 37
W Maju 1875 wyjęło 54 stron 41253 zlr. 77	
„ „ „ włożyło 65 „ 36. 301 zlr. 33	
„ „ „ ubyło zatem „ 4052.24	
Stan wkładek z dniem 31 Maja 1875 u1713	
Stron wynosi	627.482.13

— Czytamy w **Ojczyźnie**: Kraków, 26 Maja. Dzisiejsze ogólne zgromadzenie akcjonariuszów banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu uchwalilo wypłatę superdywidendy reńs-

kich dwa 40 centów na każdą akcję zakładową i 80 centów na każdą akcję pierwszeństwa

Presse donosi na pewne, że kolej Albrechta nie wypłaci kuponu lipcowego, a nawet w ogóle kuponów wypłacać nie będzie, dopóki rząd nie załatwi sprawy jej niedoboru ruchowego.

Towarzystwo Przemysłowe otworzyło z dniem 15 Kwietnia b. r. „biuro techniczne“.

Bodźcem do otwarcia biura tego były wielokrotne narzekania, bądź na źle wyprawdane budowy, bądź znów na źle urządzone gorzelnie, tartaki, młyny lub rozmaite inne fabryki; narzekanie, że nie ma w kraju kogo się poradzić, do kogo udać się o urządzenie fabryk, lecz musimy sprowadzać ludzi z zagranicy. Za granicą zaś celują wszędzie nasi rodacy i stoją na czele podobnych przedsiębiorstw. Towarzystwo podjęło myśl tę, widząc, że liczy w gronie swem ludzi w wszelkich gałęziach przemysłu wykształconych, a tem samem że ma pewność, iż jest w stanie zadowolić wszelkie wymagania.

Biuro to zostało podzielone na 5 oddziałów, a to: 1. budowniczy; 2. inżyniersko-technologiczny i rolniczy; 3. leśny 4. chemiczny i 5. mierniczy.

Każdy z oddziałów zajmuje się opracowaniem wszelkich projektów w zakresie jego wchodzących i tak: 1. Oddział budowniczy wypracowywać będzie projekty na budowle miejskie wiejskie i fabryczne jako to: domy miejskie, pałace, dwory i wille, budynki szkolne, szpitale, hotele, kościoły i t. p. zabudowania gospodarskie, stajnie, obory, owszarnie, stodoły, szpichlerze, gorzelnie, browary, młyny parowe, wodne (zwykle i amerykańskie), wiatraki, folusze, tartaki, stępy i wszelkiego rodzaju zabudowania fabryczne.

Do oddziału inżyniersko-technologicznego i rolniczego należy zaprojektowanie urządzeń wewnętrznych, wszelkich zakładów fabrycznych i przemysłowych; zaprojektowanie eksploatacji produktów górniczych, założenia robót wodnych, jako to: tam, szluz regulacji i ubezpieczeń wodnych, drenowania i irygacji, nie mniej urządzenie gospodarstw i zaprowadzanie płodozmianów, oszacowanie majątków i ocenienie gruntów.

Oddział leśny podejmuje uregulowanie gospodarstw i eksploatacji leśnych, oszacowanie lasów zaprowadzanie szkolek drzew i t. p.

Oddział chemiczny dokonywa analizy chemiczne.

Oddział mierniczy wykonywa parcelowania i pomiary gruntów.

Wszystkie projekty, opracowane przez biuro techniczne, Towarzystwo przemysłowe wykonywa i poręcza w tym razie za dokładność i znajomość fachową w kierownictwie. Pojedynczym oddziałom przewodniczą specjalnie wykształceni technicy, co daje rękojmię, że prace, biuro technicznemu powierzone, wykonane będą z całą znajomością rzeczy.

Znając osobiście mężów godnych wszechstronnego zaufania, których ostatnie Walne Zgromadzenie postawiło na czele Towarzystwa Przemysłowego, jesteśmy pewni, że założone obecnie biuro techniczne, wykonując powierzoną mu pracę dokładnie i sumiennie, oraz pod warunkami nader przystępnymi, wielką przyniesie korzyść ogółowi, dla tego zalecamy wszystkim interesowanym.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

— Sprawozdanie z walnego zgromadzenia tutejszego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego podamy w następnym numerze, nie chcąc dziś na rzecz szczupłości miejsca ograniczyć dokładności relacji.

— Walne zgromadzenie ochotniczej straży ogniowej odbyło się w ubiegłą niedzielę, przy udziale członków wcale niewalnym, wszystkich bowiem obecnych było około 20 członków. Zgromadzenie wysłuchało sprawozdania rachunkowego, sprawozdania z czynności rocznych, uchwaliło preliminarz na rok następny, wypełniając tym sposobem cały porządek dzienny.

Nastąpiła interpelacja podpisana przez 11 członków czynnych, tej treści: 1) dla czego postanowione na czesłorocznym zgromadzeniu zmiany statutu nie zostały przeprowadzone; 2) czemu przypisać należy, że zbyt znaczne są zaległości wkładek, i co zarząd dla uchylenia tego przedsięwzięcia zamierzył; 3) jaki jest obecnie rzeczywisty liczebny stan członków; 4) jakie rezultaty wydały zesłoroczne postanowienia rady zawiadowczej, to jest: a) co uczyniła komisja regulaminowa, której zadaniem była reforma regulaminu i przeprowadzenie szkoły gimnastycznej; b) czy przyszło do skutku sporządzenie dokładnego inwentarza majątku towarzystwa, i ustanowienie magazynu rekwizytów; c) co uczyniła komisja finansowa dla pomnożenia dochodów instytucji.

Naczelnik straży p. Władysław Mühlner odpowiedział na interpelację tę: co do 1) zmiany statutu nie przeprowadzono, ponieważ na zgromadzeniu które ten przedmiot dyskutowało, nie było potrzebnego kompletu, a posyłając projek do podpisu członków sposobem obiegowym, zdołano zebrać zaledwie 26 podpisów. Polecono Radzie zawiadowczej jeszcze raz posłać obiegowo projek zmiany. Co do 2) interpelacji zadowolili się zapewnieniem teraźniejszego kasyjera p. Adolfa Beilla, że na przyszłość nie dopuści nieporządku, i doloży starania o ściąganie zaległości. Na 3) odpowiedział p. naczelnik, że jest obecnie na liście 68 członków czynnych, i 111 honorowych na 4) że komisja regulaminowa nie nie zrobiła albowiem wcale się nie zeszła, że inwentarz jest spisany, lecz magazynu nie urządzono dla braku lokalu, wreszcie że komisja finansowa przysporzyła 390 flo. dochodu z balów i festynu, innych sposobów nie obmyśliła. Na tem zamknięto posiedzenie. Wybory odbędą się w niedzielę d. 12 czerwca.

— Muzyka i śpiew w kościele, która na pierwszym przedstawieniu w cyrku Derssina zyskała ogólne uznanie publiczności, produkować się będzie dziś wieczora w ogrodzie p. Kluga, przy ulicy Szerokiej. Muzyka ta zastąpić może projektowaną a niedosłną do skutku orkiestrę gminy miejskiej, sądzimy więc, że fundusz złożony z dobrowolnych ofiar na muzykę miejską, powinien być Koło mieszczańskiemu oddany.

— Nowa księgarnia pod firmą Gluchowski i Herberth otwartą została w Stanisławowie d. 1 czerwca. Jest to

nowy objaw wzmagającego się u nas rucln umysłowego, wiatamy więc to przedsiębiorstwo staropolskiem „szczęść Boże“.

— Cyrk. Jest to smutnym przywilejem ujemnej strony człowieka, że dla chwilowego zjęcia zmystów toleruje a nawet popiera to, co w rzeczy samej tylko szkodę społeczeństwu przynosi. Tej to wadzie ludzkiej przypisać należy, że w naszych jeszcze czasach egzystować mogą takie pasożytne instytucje jak cyrki, owe ostatnie szczątki igryszk starożytnych. Cyrk taki, sparty na krzywdzie męczonych zwierząt, utrzymuje zwykle sporą liczbę pasożytów, żadnego pożytku społeczeństwu nieprzynoszących, straconych dla niego; nadto utrzymuje z eksploatacji kieszeń ciekawych, podwójny tym sposobem wyrządzając społeczności uszczerbek.

Co do cyrku p. Derssina specjalnie, zauważyć musimy po kilku dotychczasowych przedstawieniach, że do tych kilku-nastu starych szkap, nie że zresztą tresowanych, i do wcale nieosobliwych „artystów“ potrzebował znać sporej dozy odwagi do drwin z publiczności, by się zwać ces. ottomańskim cyrkiem. Cieszy nas niewymownie, że publiczność, która na pierwsze przedstawienie zebrała się tłumnie, rychło się poznała na lichocie i uczęszcza obecnie do cyrku bardzo słabo. Kilku skrzypiecieli żydowskich stanowią „orkiestrę“, wyborną dla p. dyrektora, bo tanią, a jak nam donoszą rękodzielnicy i przemysłowcy tutejsi, którzy z p. D. mieli stosunki, cenę on wszystko zbyt tanio, prócz własnych niefortunnnych produkcji Afisze głoszą, że to szacowne przedsiębiorstwo zabawi tu tylko kilka dni; daj Boże aby to było prawdą!

— Zbliża się czas zapowiedzianej wycieczki na rzecz zakupna Unii, zwracamy więc uwagę komitetu, że należałoby wczasu uwiadomić publiczność o dain wybranym ostatecznie.

— **Mianowania.** Minister sprawiedliwości dozwoli następującym adiunktom sądów powiatowych w obrębie lwowskiego wyższego sądu krajowego przenieść się na własne żądanie w tym samym charakterze do innych miejscowości, a to: Janowi Olszewskiemu z Podbuża do Bolechowa; Tomaszowi Kolasiańskiemu z Bolechowa do Brzeżan; Ludwikowi Godlewskiemu z Bóbrki do Winnik; Józefowi Popławskiemu z Storozynca do Podbuża; Arturowi Adlofowi z Mielnicy do Niżankowic. — Minister sprawiedliwości mianował następujących auskultantów adiunktami sądów powiatowych w obrębie lwowskiego wyższego sądu krajowego: Henryka Hayderera do Bóbrki; Franciszka Krotuchwia do Obertyna; Innacego Fido do Mielnicy i Adolfa Oehla do Storozynca; mianował dalej z powodu założenia ksiąg gruntowych w wschodniej Galicji adiunktami sądów powiatowych: kapitana-audytora Józefa Schabenbecka; koncepcję wiedeńskiej dyrekcji policyi dr. Józefa Kaisera, tudzież auskultantów: Michała Zharskiego, Zenona Kotowicza, Henryka Gryzieckiego, Sozomena Kowbołskiego, Dra Wilh elma Landaua, Józefa Drozdowskiego, Sofroniusza Folsiewicza, Leopolda Kertha, Józefa Szwedzkiego, Józefa Dziędzielewicz, Władysława Piwockiego, Artura Fangora, Dr. Aleksandra Mnieszka Tchórznickiego, Władysława Sereadowskiego, Włodzimierza Gładyszowskiego, Ludwika Dulebę, Dra Artura Stanisława Zembrackiego, Bojomira Żarskiego, Franciszka Fritscha i Mojżesza Seklera.

Naczelnik krajowej dyrekcji poczt, zamianował asystenta pocztowego Walerego Jurkiewicza oficyalem pocztowym w Stanisławowie a praktykanta pocztowego Oresta Staromiejskiego asystentem pocztowym w Kołomyi; przeniósł oficyala pocztowego Edwarda Pohlera ze Stanisławowa do Lwowa.

— **Dolina**, 31 Maja. (Korespond. Gazety Podkarpackiej (R.) Od tygodnia bawi u nas towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją pana Woźniakowskiego i dało już 6. przedstawień. Jakkolwiek przeciw grze samej nic do zarzucenia niemamy, a nawet z przyjemnością wyrażamy, że towarzystwo p. W. co do gry przejęło może wszelkie inne trupy prowincjonalne, to publiczność nasza bardzo skąpo odwiedza przedstawienia; trudno pojąć tej obojętności dla sztuki prawdziwie polskie ziarno sięjacej; widać że publiczność nasza niepoczyna się do patryotyzmu, i nie chce pojąć lub zrozumieć jakie są jej obowiązki dla teatru, tej prawdziwej dźwigni narodowej. Jednakowoż spodziewać się należy, że z dniem 1. Czerwca zmieni się stan rzeczy, a lawki i krzesła na ostatnich przynajmniej przedstawieniach pustkami świecić niebędą. Zpomędzy artystów wyszczególnić należy p. p. Woźniakowskiego, Sachorowskiego i Kasprowicza, z pomiędzy kobiet panią, Łukaszewicz i pannę Reyzyg. P. Woźniakowski zamierza jeszcze dać kilka tylko przedstawień, które może matery alnie lepiej wypadną.

— **Muzyka i śpiew w kościełny.** P. Alojzy Skoczek (z Radomyśla) pierwszy nauczyciel w c. k. domu karnym we Lwowie, autor dziełek o szkole ludowej i śpiewie z organem przy mszy Sw.; wyda dziełko o muzyce i śpiewie kościelny. Ażeby zapewnić kosztą druku, prosi P. Nauczyciela i P. T. Duchowieństwo, ażeby raczyli zaprenumerować kartą korespondencyjną po egzemplarzu dla swoich organistów, a może i dla siebie. Dziełko będzie kosztowało guldenu. Po wydrukowaniu poszle P. T. Prenumeratorem egzemplarz w opasce, a oni mu przysłać guldenu za przekazem pocztowym.

— **Czytamy w Gwiżdze Cieszyńskiej:** „Dzieci chrześcijańskich rodziców muszą być chrzczone. Pewien fotograf tutejszy nie chciał s wych dzieci dać do chrztu. Gdy mu jedno umarło, miał nawet z tego powodu kłopot. Urząd parafialny nie mógł i nie chciał dzieci jego zapisać do metryk, gdyż nie były chrzczone. Wprawdzie tutejszy urząd polityczny zdecydował na korzyść fotografa, lecz rząd krajowy rozstrzygnął, iż według istniejących ustaw, ponieważ rodzice są katolickiej religii, i nie zmienili swego wyznania, muszą dać dzieci swe ochrzcić; w ten sposób upadnie przyczyna, dla której urząd parafialny nie mógł wykonać zapisania w metryce.“

— **Wele Koeln.** Ztg księżna Julia v. Battemberg, żona księcia Aleksandra Heskiego a bratowa panującego księcia hesko-darmstadtckiego i cesarzowej rosyjskiej przeszła z katolicyzmu na protestantyzm. Księżna Julia jest Polką, córką generała Hauke, który zginął w Warsawie 29 listopada 1830 r., asiostrą stryjeczną generała Bosaka. Liczy obecnie lat 20. Wychowana na dworze petersburgskim, nigdy przywiązania do wiary katolickiej nie miała.

— **Zebrań delegatów w Kótek rolniczych** odbędzie się 29 czerwca w Poznaniu o godz. 4 z południa w Bazarze. Na porządku dziennym tego zebrania jest między innymi Sprawozdanie patrona, Sprawozdanie komisji co do projektowanego ziemstwa kredytowego dla mniejszych posiadłości, Projekt utworzenia pisma, mającego służyć za organ Kótek

rolniczych, Kwestya zabezpieczenia od gradu, Wykład o wychowaniu młodzieży włościańskiej pana Rivoli.

Jeden z przedsiębiorców zamierza urządzić na kolejach żelaznych rosyjskich biblioteki przenośne, z których książki pożyczaneby były pasażerom na jednej stacji a odbierane na innej. Nowość ta ma być zaprowadzoną i na kolejach w Królestwie. Stosowne kroki już przedsięwzięto, i dzie tylko o praktyczne ich przeprowadzenie.

Waż boa i szczur. Dziennik paryski Le Temps pisze:

Wszystko na świecie przewraca się do góry nogami. Szczury nawet nie chcą się dać pożerać węzom. Fakt ten gorsząco-rewolucyjny zdarzył się w ogrodzie botanicznym (wiadomo, że w Paryżu zwierzęta znajdują się w Jardin des plants).

Wielki wąż boa, któremu dano na śniadanie wspaniałego szczura, uległ pod wpływami tego stworzenia. Szczur nie czekał długo, tylko rzucił się na swego przeciwnika, przypiął się do gardła i tak pracował swymi ostrymi zębami, że powtórzyła ducha w pierw, nim strażnicy rzucili się ku klatce, aby przeskoczyć dziwnemu pojedynkowi.

Ogród botaniczny traci obiekt, który go kosztował 2000 fr. Zapewniają, że boa zostanie wypchany. To mi wszystko jedno, mnie boa nie zajmuje. Całe moje współczucie zwraca się do szczura. Zapytuję więc, co się stało z tem dzielnym zwierzęciem? Co najmniej powinni go wsadzić w osobną klatkę w nagrodę za jego wielki animusz i pomieścić go zaszczytnie pomiędzy drapieżnymi zwierzętami w sąsiedztwie tygrysa z Bengalu i lwa z Numidy.

Skandal w teatrze. Pierwsze przedstawienie dramatu, znalezionego pomiędzy rękopismami pozostałymi Kwietnia p. Sejour p. t. „Cromwel”, które odbyło się niedawno

w teatrze Chatelet w Paryżu, wywołało okropną burzę. Publiczność ziewała przez cały ciąg przedstawienia, aż do trzeciego aktu, w którym mowa Cromwella usprawiedliwiająca królobójstwo a wypowiedziana z mimiką, którą łatwo można było ściągnąć do dzisiejszych rojalistów, wywołała burzę oklasków z galeryi i parteru. Przebudzona publiczność z łóż dowiedziawszy się o przyczynie oklasków sykać głośno poczęła, co wywołało jeszcze gwałtowniejsze oznaki entuzjazmu na galeryi.

Scena ta powtórzyła się gdy jeden ze stronników króla w dramacie wypowiadał z zapalem swoje zapatrywania, ale tą razą role się zmieniły: łoże i orkiestra były brawo, a galerye sykały. Wielka część publiczności wołała na komisarza policyi, ale ten nie był na przedstawieniu obecnym, a podrzędni urzędnicy nie chcieli nic działać bez wskazówki. Cenzorowie tymczasem zaklinali się na wszystko, że w sztuce ustępów tych wcale nie było, a tyrały przeciw rojalistom musiały być improwizacją artysty Taillade'a, który grał rolę Cromwella. Obecnie śledztwo w tej sprawie rozpoczęto

Poradnik, przem. roln. wych. w Krakowie w Nr 10 zawiera; Uprawa marchni pastewnej. — Cegły wapienne, przez Zajączkowskiego. Nowa metoda leczenia chorób zarazliwych u zwierząt gosp. przez Z. Jaroszewskiego. Krajowa fabryka cementu. — Część inform. handl. — Zapowiedziane w zeszłym roku wydawnictwo: „Regestrów gospodarskich” układu W. Bylickiego ogłasza obecnie „Poradnik” szczegółowym prospektem.

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

	placą	żąda
	zlr. w. a.	
Lwów dnia 2. Czerwca.		
I. Akcyje.		
Kolej Karola Ludwika 200 zlr. m. k.	235 —	237 —
Lwowsko Czernaowiecka 200 zlr. w. sr.	139 50	141 50
Banku hipotecznego 200 zlr. w. a.	243 —	250 —
II. Listy zast. za 100 zlr.		
Galicyskiego Towarzystwa kred. 5% w. a.	87 25	87 80
" " " 4% w. a.	77 50	78 25
" " " 5% okres.	87 25	87 80
Banku hipotecznego 6% w. a.	92 30	93 —
Galicyskiego Zakładu kredyt. włośc. 6% w. a.	99 50	101 —
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Galicyi i Bukowiny 6% w. a.	90 15	90 85
III. Obligi za 100 zlr.		
Galic. indemnizacyjne	87 —	87 60
Pożyczki krajowej z r. 1873	91 50	98 —
Losy miasta Krakowa	15 75	16 75
" " Stanisławowa	15 —	16 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 13	5 22
" cesarski	5 18	5 27
20 franków	8 86	8 92
Półimperyal	8 95	9 11
Rubel srebrny	1 62	1 70
Rubel papierowy	1 52	1 58
Pruskie bilety kasowe	1 62 1/2	1 64 1/2
Srebro	101 50	108 —

1875

Zupełnie świeże

po raz pierwszy sprowadzone

WODY MINERALNE

poleca Szanownej Publiczności handel towarów korzennych

T. Latinika i K. Gawlikowskiego

we Lwowie, ulica Halicka Nr. 20.

Zamówienia z prowincyi skuteczniamy natychmiast.

1875


Ces. ottomański Cyrk

naprzeciw bazaru

Dziś i każdego następnego dnia o godz. 8. wieczorem.

Wielkie przedstawienie wyższej szkoły jazdy dresury konnej, gimnastyki baletu i pantominy

Bliższe szczegóły podają codzienne ogłoszenia



Kornel Bilewicz

Rękawicznik i bandażysa

W STANISŁAWOWIE.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, że przeniosłem mój sklep. do domu P. Arnola Sender naprzeciw bazaru obok dawnego sklepu p. Saliniewicza. Skład mój zaopatrzyłem świeżo w wielki wybór rękawiczek glansownych, i jelonkowych jakoteż przyjmuję obstalunki tak w miejscu jako i na prowincye, które załatwiam jak najspieszniej. Polecam usługi moje łaskawym względem Sz. P. T. publiczności i dotychczasowych moich odbiorców, upraszając o odwiedzanie nadal zakładu mego.

3-3

MYCOTHANATON

środek przeciw grzybowi w domach, tudzież środek zapobiegawczy w świeżo zbudowanych mieszkaniach.

Najnowsze sprawozdanie, opis użycia i cennik tego środka, który wykazał się może niewątpliwymi świadectwami o 15-letnim skutku, rozsyłamy na żądanie darmo i opłatnie na wszystkie strony świata.

5-6

Vilain & Co., fabryka chemiczna w Berlinie W., Leipzigstrasse 107.

RYSUNKI!

Zamówienia na rysunki techniczne, kredowe, akwarelowe i wszelkie inne, jak n. p. dyplomy i t. p. zgłaszać można do administr. Gaz. Podkarpackiej.

NAUKA MUZYKI

na instrumentach dętych i rżniętych rozpoczyna się **z dniem 1 Czerwca b. r.** w lokalu i za staraniem **koła miezczańskiego.**

Zgłoszenia przyjmuje kapelmistrz organizującej się muzyki miejskiej (do Halawaya).

Dla członków koła i ich dzieci opłata miesięczna za naukę wynosi 2 zlr. Osoby z po za koła umawiają się o cenę z p. kapelmistrzem bezpośrednio. Na każdym 10 uczniów płatnych Kolo miezczańskie ma prawo przedstawić 5 uczniów do nauki bezpłatnej; kompetenci zechcą się zgłosić do Wydziału Koła.

3-4

Ogłoszenie konkursu.

Do prowadzenia gospodarstwa w Dublanach, poszukuje komitet Towarzystwa gospod. galic. Zarządcy ekonomicznego za wynagrodzeniem rocznym w gotówce 440 zlr. niemniej stosownej ordynaryi pomieszkania i opalu. Pierszeństwo otrzymują w szczególności kandydaci posiadający wykształcenie teorytyczne i praktyczne.

Zgłoszenia należy wnieść franko do kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego w Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich najpóźniej do dnia 15. Czerwca b. r.

Z Komitetu

c. k. Towarzystwa gospod. galic.

Lwów, dnia 19. Maja 1875.

EPILEPSYĘ kurcze) leczy listo wnie specjalny lekarz dr. Killisch, Drezno, Wilhelmplatz 4 (dawniej Berlin)

Tysiączne skutki dobre! (7-18)

Nauczyciel

Języka Francuskiego

życzy sobie przyjąć miejsce na wsi przez czas wakacyi szkolnych do dozwolenia, nauki lub konwersacyi.

Bliższa wiadomość u Wgo Beila w aptece.

(2-3)

Ogród publiczny

pod nazwą

„PRATER STANISŁAWOWSKI”

przy ulicy Tyśmienickiej, (dawniej tak zwana „Meislówka”) zastosowany do wygod P. T. Publiczności.

Podpisany postarawszy się o wszystko, cokolwiek służyć może dla uprzyjemnienia gości, zaopatrzył takowy w 2 kręgielnie pod jednym dachem (kryte), dla wygod urządził również Pawilon na sposób szwajcarski, dla dzieci zaś huśtawkę, usługę winna i na zawołanie piwnicę zaopatrzyłem obficie, sprowadziwszy Piwo Szwedzkie Drehera, jakoteż Krakowskie Jona, również Stanisławowskie p. Sedelmajera — Każdego czasu przekąski na zimno.

Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności, w nadziei, że takowa zechce jak dotąd i nadal zaszczycać mię swojemi względami, kreślę się

z szacunkiem

J. KLUG.

3-3